Member since 2019
JM14482

Prace z warsztatu

Aleksandra Litawa*

Być prababcią. O znaczeniu pełnionej roli w życiu osoby starszej – studium przypadku

Abstrakt

O doświadczeniach seniorów związanych z pełnieniem przez nich ról prababci czy pradziadka wiadomo wciąż stosunkowo niewiele. W prezentowanym artykule autorka, w oparciu o badanie indywidualnych przeżyć osoby starszej, podjęła próbę przynajmniej częściowego uzupełnienia tej luki. Celem badań było rozpoznanie oraz zrozumienie doświadczeń i przemyśleń towarzyszących pełnieniu przez jednostkę roli prababci.

Słowa kluczowe: rola prababci, solidarność międzypokoleniowa, dobrostan emocjonalny, studium przypadku.

Being a Great-Grandmother. The Meaning of a Role in Life for an Elderly Person – a Case Study

Abstract

The knowledge about seniors' experiences resulting from being a great-grandmother or a great-grandfather is still relatively small. In the presented paper, the author has attempted to fill this gap, at least in part, based on the study of the individual experiences of an elderly person. The objective of the study was to recognize and understand the experiences and reflections of an individual performing the role of great-grandmother.

Keywords: great-grandmotherhood, intergenerational solidarity, emotional well-being, case study.

* Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.

http://dx.doi.org/10.18778/2450-4491.10.13

Wprowadzenie

Najczęstszym marzeniem seniorów, tuż obok chęci zachowania dobrego zdrowia, jest pragnienie zostania prababcią lub pradziadkiem (Czerniawska 2011). Zważywszy, że na skutek postępującego demograficznego starzenia się społeczeństw czteropokoleniowe rodziny stają się w Europie zjawiskiem powszechnym (Puur i in. 2011), coraz większa liczba seniorów ma szansę owo marzenie zrealizować.

Jak pisze Olga Czerniawska, człowiek w swoim życiu wielokrotnie doświadcza obecności dziecka. Na każdym etapie życia owo doświadczenie rysuje się inaczej:

> Dzieciństwo własnych dzieci szybko mijające, trudne przez pracę, zmęczenie i obciążenie opieką, zmartwieniami wywołanymi chorobami, uporem, humorami dziecka. Dzieciństwo wnuków, przeżywane czule bez takich obciążeń, często ofiarne, opiekuńcze, czułe, ale także trzecie dzieciństwo – prawnuków. Niekiedy obserwowane jak okres tajemnicy, zagadki, nieograniczonych myśli i odczuć, innego rozwoju w świecie techniki pełnym przestrzeni cybernetycznej – oczywistej dla małych dzieci, zagadkowej już dla wiekowych pradziadków (Czerniawska 2011: 39).

Niektórzy badacze określają rolę pradziadków jako marginalną i mało znaczącą zarówno dla przedstawicieli najstarszego, jak i najmłodszego pokolenia (Roberto, Skoglund 1996); inni dowodzą, że funkcja pradziadków w rodzinie jest nadal istotna, ale tylko jako przedłużenie roli dziadków, a nie jako nowa wartość (Wentowski 1985). Z drugiej strony istnieją badania, według których rola prababci czy pradziadka jawi się jako całkiem nowa, ważna i odrębna jakość (Doka, Mertz 1988; Given-Reese, Beckmann-Murray 1996).

Co do jednego badacze są zgodni: rola pradziadków we współczesnej rodzinie jest niejednoznaczna. O ile bowiem z rolą rodziców i (w nieco mniejszym stopniu) dziadków związane są konkretne społeczne oczekiwania (weryfikowane i egzekwowane przez społeczeństwo), o tyle w przypadku pradziadków takowe w zasadzie nie występują (Drew, Silverstein 2004: 106).

Mimo że czteropokoleniowych rodzin przybywa (w związku z procesem starzenia się społeczeństw), o doświadczeniach seniorów związanych z pełnieniem przez nich ról prababci czy pradziadka wiadomo wciąż stosunkowo niewiele. W prezentowanym artykule, w oparciu o badanie indywidualnych przeżyć osoby starszej, podjęłam próbę częściowego uzupełnienia tej luki.

Ramy teoretyczne

Według koncepcji solidarności międzypokoleniowej (*intergenerational solidarity model*) istnieje sześć wymiarów, w oparciu o które rozpatrywać można międzypokoleniowe relacje zachodzące w rodzinie (Silverstein i in. 1998). Owe wymiary,

będąc zarazem stałymi elementami konstytuującymi solidarność międzypokoleniową, opisują

> emocjonalną spójność (uczucia), kontakty (siła i częstość związków), odległość geograficzną (struktura), nawyki wspierania (funkcje), zobowiązania wewnątrzrodzinne (normy) oraz umiejętność i chęć porozumienia się (zgodność wewnątrzrodzinna) (Szukalski 2010: 78).

W prezentowanych analizach odniosłam się do dwóch wymiarów solidarności międzypokoleniowej: uczuciowego oraz związku. Solidarność uczuciowa opisuje typ i stopień pozytywnych uczuć ukierunkowanych na innych członków rodziny oraz stopień odwzajemniania tych uczuć; wskaźnikami są w tym przypadku samoocena doznań, poczucia bliskości, zrozumienia, szacunku wobec innych członków rodziny oraz samoocena stopnia odwzajemniania wymienionych powyżej uczuć w ramach rodziny. Z kolei solidarność związku określa wzorzec i częstotliwość interakcji zachodzących w rodzinie w zależności od typu aktywności, w jakiej uczestniczą członkowie rodziny; mierzy się ją np. częstością kontaktów bezpośrednich, telefonicznych, typem wspólnie wykonywanych aktywności (Silverstein i in. 1998).

Podstawy metodologiczne badań

Pełnienie roli prababci jest przeżyciem osobistym, nacechowanym subiektywnością. Chcąc dogłębnie zrozumieć to zjawisko społeczne, prezentowane analizy przeprowadziłam w ramach strategii jakościowej. Badanie indywidualnych doświadczeń w wybranym paradygmacie odbywa się przy zachowaniu wrażliwości na kontekst, co pozwala oddać ich złożoność w stopniu większym niż analizy ilościowe (Flick 2012). Za model procesu badawczego zdecydowałam się przyjąć emocjonalizm, według którego osoba badana jest podmiotem doświadczającym, który aktywnie konstruuje swój społeczny świat (Silverman 2007).

Celem badań było rozpoznanie oraz zrozumienie – na przykładzie indywidualnych przeżyć seniorki – doświadczeń i przemyśleń towarzyszących pełnieniu przez jednostkę roli prababci. Problem badawczy przyjął postać następujących pytań: Jakie znaczenie dla osoby starszej może mieć wypełnianie przez nią roli prababci? Co w przypadku relacji prababcia – prawnuki może budować międzypokoleniową solidarność uczuć i związku?

Za najodpowiedniejszą metodę uzyskania odpowiedzi na tak sformułowany problem badawczy uznałam studium pojedynczego przypadku. Celem studium przypadku jest rozszerzenie i generalizacja teorii, czyli generalizacja analityczna. Z kolei „(...) celem generalizacji analitycznej jest zawsze uogólnienie na inne konkretne sytuacje, a nie przyczynianie się do budowania abstrakcyjnej teorii" (Yin

2015: 73). Innymi słowy, celem studium przypadku nie jest reprezentacja świata, ale reprezentacja konkretnego przypadku (Stake 2009).

Studium pojedynczego przypadku jako metoda badawcza ma kilka istotnych zalet. Jest postrzegane jako podstawowe źródło teoretycznych innowacji (Blatter 2008), przyczynia się do udoskonalania teorii i prowokuje dalsze badania (Stake 2009). Metoda pozwala badaczowi bardziej skupić się na złożoności, kontekstach, problemach i historii danego przypadku. Umożliwia uzyskanie dwóch rodzajów informacji: tych dotyczących przeżyć badanego oraz tych związanych z doświadczeniami badacza wynikającymi z faktu przeprowadzenia badania. Ponadto opisany przypadek i towarzysząca mu narracja dostarczają czytelnikowi tzw. doświadczeń zastępczych, które ułatwiają mu zrozumienie danego problemu czy zdarzeń (Stake 2009).

Interesował mnie subiektywny sposób odbioru rzeczywistości przez badaną, skupiłam się zatem na jej punkcie widzenia. Zależało mi, by uzyskać dane, które dadzą autentyczny wgląd w doświadczenia narratorki związane z pełnieniem przez nią określonej roli społecznej. „Podstawowym sposobem, by takie dane uzyskać, jest prowadzenie nieustrukturyzowanych wywiadów zwykle opartych na uprzedniej głębokiej obserwacji uczestniczącej" (Silverman 2007: 115).

Materiał badawczy zgromadziłam przy użyciu wywiadu częściowo ustrukturyzowanego. Tego rodzaju wywiad cechuje się wyjątkową elastycznością. Pozwala badaczowi uzyskać głęboki wgląd w badany przypadek i jednocześnie zachować większą kontrolę nad rozmową z badanym. Z jednej strony jest na tyle ustrukturyzowany, że umożliwia uzyskanie odpowiedzi na konkretne pytania badawcze, z drugiej – na tyle otwarty, że daje badanym szansę na nieograniczoną żadnymi restrykcjami wypowiedź, w efekcie czego mogą oni nadawać problematyce badawczej własne, oryginalne znaczenia (Galletta 2013).

Dodatkowych informacji na temat badanej i jej relacji z prawnukami dostarczyła mi obserwacja nieformalna, bezpośrednia. Poddawanie kontaktów seniorki z dziećmi regularnej, długotrwałej obserwacji było możliwe z uwagi na fakt, że kobieta była moją krewną. Można mieć obawy, że tego rodzaju sytuacja nie sprzyjała zachowaniu przeze mnie rzetelności badawczej. W moim odczuciu jednak więź łącząca mnie z badaną była dla procesu badawczego korzystna. Dzięki niej bowiem seniorka czuła większy komfort w czasie rozmowy, mogła szczerze podzielić się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami, bez obaw, że zostanie niewłaściwie zrozumiana albo źle odebrana.

Badana kobieta miała 77 lat, wykształcenie średnie z maturą. Całe swoje zawodowe życie (46 lat) przepracowała na kierowniczym stanowisku w administracji samorządowej. Miała syna, dwoje wnuków oraz czworo prawnucząt (dwóch chłopców i dwie dziewczynki) w wieku od 1,5 do 6,5 lat. W momencie przeprowadzania badania, tj. w połowie 2018 r., od 1,5 roku była wdową. Mieszkała we wsi położonej niedaleko dużego miasta.

Wywiad z seniorką przeprowadziłam w jej domu, po uprzednim umówieniu się. Za zgodą badanej rozmowa została nagrana, a następnie w całości i dosłownie transkrybowana. Trwała 45 minut. Uczestniczka badań została zapewniona o anonimowości swoich odpowiedzi.

Zapytałam seniorkę o jej doświadczenia i refleksje związane z rolą prababci, o relacje łączące ją z każdym z prawnuków, o zmiany w życiu, które u niej nastąpiły po pojawieniu się dzieci. Gdy badana w swojej wypowiedzi odniosła się do wszystkich przygotowanych przeze mnie dyspozycji do wywiadu, zapytałam, czy jest coś, czego nie uwzględniłam w swoich pytaniach, a o czym chciałaby jeszcze opowiedzieć. Kobieta skorzystała z możliwości uzupełnienia swojej wypowiedzi, co z kolei pozwoliło mi zakończyć wywiad z poczuciem, że nic ważnego nie zostało pominięte.

Analizę danych rozpoczęłam od dokładnego, wielokrotnego przeczytania zgromadzonego materiału badawczego. Pozwoliło mi to zidentyfikować najważniejsze dla problemu badawczego kwestie, a następnie ustalić, co i dlaczego należy poddać analizom. Dane podzieliłam na grupy tematyczne, co ułatwiło ich interpretację w kontekście dwóch wymiarów koncepcji solidarności międzypokoleniowej – uczuciowego oraz związku. Jednostką analizy uczyniłam relacje badanej z prawnukami.

Wyniki badań

Relacje z prawnukami[1] stanowiły dla seniorki niewyczerpane źródło pozytywnych uczuć. Wielokrotnie powtarzała, że posiadanie prawnuków to „wielkie szczęście" albo „sama radość". W swoim odczuciu narratorka mogła rozmawiać z prawnukami na każdy temat. Rozmowy dotyczyły bieżących spraw dzieci (obejrzanych bajek, czytanych książek, zabaw i zabawek, przeżyć związanych z pobytem w przedszkolu itp.), jak również przeżyć i doświadczeń prababci. Badana dzieliła się z dziećmi swoimi codziennymi sprawami, opowiadała o aktualnych zdarzeniach będących jej udziałem, jak również często wspominała o swoim dzieciństwie. Dzielenie się z prawnukami (szczególnie z najstarszym) swoimi przeżyciami, historią i wspomnieniami zaowocowało u kobiety poczuciem, że jest rozumiana:

> Tak na przykład z najstarszym, on mnie się pyta „babciu (...) miałaś na przykład pociąg?" Nie, dziecinko, dawniej nie było takich zabawek, nie miałam takich zabawek. „To ja (...) ci złożę i pobaw się". No. I mnie wtedy to tak chwyta za serce, że choćbym nie miała czasu, ale siadam i bawię się. Albo na przykład jakiegoś dinozaura złoży, „chcesz się pobawić?" Chcę, bo wiem, co jest w podtekście, że nie miałam tego dinozaura, no więc się bawię [śmiech].

[1] Mimo że badana miała czworo prawnucząt, ostatecznie w swojej narracji skupiła się na dwóch najstarszych prawnukach (chłopcy w wieku 6 i 6,5 roku). Z nimi łączyła ją najdłuższa relacja.

Seniorka zwracała uwagę na liczne dowody sympatii okazywane jej przez prawnuki. Dzieci cieszyły się z jej odwiedzin, często przytulały ją na przywitanie, chciały, by się z nimi bawiła, zależało im na tym, by zostawała u nich jak najdłużej. Dzięki tym drobnym gestom kobieta miała poczucie, że ktoś o niej myśli, że jej obecność jest pożądana i mile widziana, w efekcie czuła się mniej samotna:

> Albo na przykład idę do młodszych, do chłopczyka, co ma sześć lat, Jasia[2], i on mówi „babciu, zostań na obiedzie, zostań z nami"; chociaż ja mam obiad i nie o to chodzi, ale to jest taki gest, który bardzo pomaga w życiu, tym bardziej, że... no że jestem sama (...).

Badana mieszkała z prawnukami po sąsiedzku, dzięki temu miała z nimi styczność prawie każdego dnia. Regularne spędzanie czasu z dziećmi pozwalało kobiecie codziennie, przynajmniej na jakiś czas, oderwać się od własnych problemów i trosk. W jej przypadku wystarczyło wyjść z domu, by już po chwili być uwikłaną w sprawy najmłodszych. Kontakt z prawnukami nie tylko urozmaicał badanej codzienność, ale również korzystnie wpływał na jej nastrój:

> (...) to, że wyjdziesz [z domu] i już jest to „babcia, bo ja umiem to", albo tamto, albo siamto, to cię tak... że tak powiem, udoskonala... nie wiem, złe słowo może, dodaje radości i ten dzień szary zamienia właśnie w uśmiech (...) masz na przykład takiego doła strasznego, idziesz tam i idziesz do dzieci i od razu jest inaczej, zapomina się o... jest inaczej.

Z narracji seniorki wyłaniał się obraz jej bezwarunkowej miłości do prawnuków: „Człowiek by obsypał ich nie wiem czym". Dziecko to według niej „wielki dar, który trzeba kochać i szanować". Mówiąc o swoich prawnukach badana posługiwała się zdrobnieniami ich imion lub używała czułych określeń, jak np. kurczątko, dziecinka, maleństwo. Bardzo często je komplementowała, twierdziła, że są „bystrzy", „udani", „mądrzy", „ładni", „kochani", „mili", „grzeczni". Pod adresem maluchów często padały słowa uznania (np. „świetnie jeżdżą na rowerach"), natomiast wszelkie akty niesubordynacji były usprawiedliwiane bądź obracane w żart:

> Ale to są takie małe sprawy, że na dany moment zdenerwują, bo nie możesz szczotki znaleźć [śmiech], bo gdzieś poległa za kotem [śmiech], ale potem sama radość, bo jest nowa [śmiech].

Badana wierzyła, że to, co daje od siebie innym, później do niej wraca. Miała poczucie, że pozytywne uczucia, którymi obdarzała prawnuków, w dużym stopniu były odwzajemniane. Uzasadniając swoją opinię, kobieta opowiadała o tym, jak jedno z dzieci starało się ją wesprzeć w trudnej dla niej chwili (po śmierci męża):

[2] Imiona dzieci zostały zmienione.

> (...) bo jak odszedł mąż, czyli ich pradziadek, to Jasiu mi powiedział „nie martw się babciu, masz mnie..." tak... „a wszyscy umarną i urodzą się nowe dzieci". (...) i przytulił (...) to się daje, ale się w zamian dostaje miłość, to jest bardzo ważne.

Bycie prababcią mobilizowało seniorkę do większej aktywności. Wraz z pojawieniem się prawnuków w jej codziennym życiu przybyło zajęć, zaczęły pojawiać się nowe sytuacje, co badana postrzegała w kategoriach korzyści:

> (...) to potrzebne jest, tak to by się człowiek zamartwiał, siedział, płakał, rozmyślał nad swoimi chorobami, bo każdy je tam jakieś ma, nad problemami... no są problemy, ale nie wolno się tak właśnie zamykać i odcinać (...).

Niektóre formy podejmowanej aktywności wynikały z bezpośredniego kontaktu prababci z dziećmi (wspólne spacery i zabawy, czytanie książek, asystowanie w nauce pisania itp.), inne były związane z działaniami, w które zaangażowane były prawnuki (np. uczestnictwo w przedszkolnych uroczystościach organizowanych z okazji Dnia Babci, podziwianie występów artystycznych).

Seniorka miała świadomość, że gdyby jej stan zdrowia był gorszy, stopień jej aktywności byłby mniejszy. Doceniała fakt, że dzięki temu, że była w pełni sprawna, mogła bez przeszkód budować i pielęgnować swoją więź z prawnukami:

> (...) gdybym ja była chora, gdybym po prostu nie mogła nawet pójść czy... oby tak nie było, no to wtedy byłyby inne relacje; ale skoro mogę (...) nawet proszą, żeby pobiegać z nimi, a wiem, że mi ruch potrzebny jest, więc biegam, pytają się „zmęczyłaś się? To usiądź sobie troszkę" (...) udają, że chowają się, ja udaję, że szukam (...) Tak że to właśnie jest to dobre, że ja jeszcze się mogę nacieszyć tym (...).

Kobieta starała się robić dzieciom małe przyjemności – wręczyć drobne upominki, ugotować budyń, podać lody przy stoliczku w ogródku, jak sama to określiła, „zawsze zrobić coś, żeby było ciekawiej". Badana przyznała, że dzięki prawnukom czuła się bardziej zmotywowana do tego, by dbać o porządek w domu i wokół domu. Zależało jej na tym, by dzieci chętnie ją odwiedzały. Zainicjowała zamontowanie huśtawki i piaskownicy w swoim ogrodzie, posadziła krzewy owocowe, dużą wagę przykładała do tego, by wokół rosły kwiaty:

> (...) żeby oni tu przyszli (...), powiedzieli babciu masz tu tak ładnie albo że masz ten kwiatek ładny; tak samo dbam o to, żeby było wykoszone, żeby było do mnie przyjemnie przyjść (...) gdybym była sama, to by mi nie zależało na tym (...).

Badana twierdziła, że dopiero będąc prababcią, w pełni zrozumiała potrzeby dziecka, zaczęła „doceniać każdy uśmiech i każdy gest" ze strony prawnuków, czerpała radość z najdrobniejszych rzeczy: „(...) to, że biegnąc wołają «babcia!

babcia!» to już jest bardzo ważne". W okresie, gdy miała wnuki, nadal była aktywna zawodowo, miała więc o wiele więcej obowiązków. Dodatkowych problemów przysparzał jej mąż, co powodowało, że „sytuacja w domu nie zawsze była taka, jak powinna być". Będąc prababcią mogła w większym niż kiedykolwiek stopniu skoncentrować się na doświadczaniu obecności dzieci w swoim życiu.

Kobieta, pełniąc rolę prababci, w swoim poczuciu wiele się nauczyła. Zaczęła dostrzegać, że dzieci mają „mnóstwo spraw i mnóstwo tematów, z którymi się borykają". Zrozumiała, że w kontaktach z dziećmi bardzo ważna jest cierpliwość i uważność. Gdy prawnuki przychodziły do niej ze swoimi problemami, starała się ich wysłuchać i w miarę możliwości pomóc:

> (...) „babciu chodź", Jasiu mówi, „bo tata mi nałożył karę", a on mi przecież ogródek „czyścił z chwastów" i robił to bardzo ładnie, więc poszłam z petycją i zostałam wysłuchana i kara została zawieszona [śmiech].

> (...) na przykład Olek mówi, że ma koszmarne sny, a nie umie mi tego opowiedzieć nawet i to też jest bardzo złe, bo dziecko nie wypoczywa, tak jak powinno, ja mu tłumaczę na wszelkie sposoby, żeby czytał ładne książki, dobre bajki, no i dobre filmy, wesołe raczej, nie tragiczne.

Na gruncie pełnionej roli prababci u kobiety pojawiały się liczne refleksje dotyczące jej własnego, niełatwego dzieciństwa. Badana nie miała ani prababci, ani nawet babci; ze strony macochy spotykały ją głównie przykrości. W swoim domu rodzinnym nie zaznała czułości i bliskości, jako dziecko czuła się bardzo osamotniona:

> (...) jestem dzieckiem wojny, nie miałam, nie miałam nikogo, kto by przytulił, kto by... [wzruszenie] dlatego właśnie rozumiem, że dziecko bardzo potrzebuje miłości.

W oparciu o własne doświadczenia, ale i lekturę licznych książek, kobieta wyrobiła sobie pogląd, że to, co dziecko dostaje w dzieciństwie, zostaje z nim na całe życie:

> (...) to nie ma tak, że dzieciństwo się odcina, potem jest dorosłość, nie; to co dostaniesz, to jest tak jak skarbnica, z której czerpiesz (...).

Swoje dzieciństwo określała mianem „złego". Jako dziecko stale była „łamana", uciszana i krytykowana. Taki sposób traktowania jej jako dziecka, zdaniem badanej, był niedopuszczalny i negatywnie rzutował na resztę jej życia:

> (...) potem jest się zawsze taką szarą myszą, chociaż by się chciało, to jest coś takiego wewnętrznego, co nie pozwala się upomnieć o swoje, powalczyć, najwyżej przyjść do domu i się wypłakać (...).

Według kobiety, dziecko należy uczyć kreatywności, zachęcać do tego, by umiało dbać o swoje interesy, cierpliwie tłumaczyć mu świat, wspierać, chwalić, „wtedy nie gaśnie, tylko się rozwija". Badana przyznała, że cieszy się, że jej prawnuki właśnie w ten sposób są wychowywane, że jak stwierdziła „mają to, co powinni mieć". Jej zdaniem, tylko szczęśliwe i kochane dziecko potrafi swoje szczęście i miłość przekazać innym. Mając w pamięci przeżycia z własnego dzieciństwa, jak również w oparciu o bieżące przemyślenia, badana uważała, że dobrze wywiązuje się z roli prababci: „Uważam się za dobrą [prababcię], bo bardzo kocham, a chyba miłość wszystko wynagradza (...)".

Kobieta w relacjach z prawnukami odnajdywała niejako rekompensatę swojego nieudanego dzieciństwa; starała się dawać najmłodszym to, czego sama w swojej rodzinie pochodzenia nie otrzymała.

Wnioski

Przeprowadzone badania pozwoliły stwierdzić, że pomiędzy prababcią a jej prawnukami występowała znacząca solidarność uczuciowa (Silverstein i in. 1998). Pozytywne emocje ukierunkowane na dzieci, tj. miłość, czułość, akceptacja, w subiektywnej ocenie kobiety w dużym stopniu były odwzajemniane. Badana czuła się przez swoje prawnuki kochana i rozumiana, doznawała z ich strony troskliwości i serdeczności. Istotne znaczenie dla jakości zaistniałej więzi międzypokoleniowej bez wątpienia miała duża częstotliwość kontaktów bezpośrednich nawiązywanych pomiędzy prababcią a prawnukami, a więc wysoki stopień solidarności związku (Silverstein i in. 1998). Seniorka była obecna przy dzieciach przez całe ich życie; spotykała się z nimi niemal każdego dnia; łączyły ją z nimi różnego typu aktywności. Prababcia i prawnuki stanowili dla siebie nawzajem nieodłączne „elementy" swoich codzienności.

Warto wspomnieć o roli, jaką w budowaniu relacji między przedstawicielami najstarszego i najmłodszego pokolenia odgrywały generacje „środkowe". Jak dowiodły wcześniejsze badania (Doka, Mertz 1988; Wentowski 1985), pradziadkowie, którzy deklarowali bliskie relacje i częsty kontakt ze swoimi prawnukami, wskazywali również na bliskie i wspierające relacje z rodzicami i dziadkami tych dzieci. Owa tendencja znalazła odzwierciedlenie również w przypadku badanej seniorki. Kobietę z jej wnukami (rodzicami prawnuków) łączyła duża zażyłość.

Kontakty z najmłodszymi członkami rodziny były dla badanej źródłem radości, wyzwalały w niej pozytywne emocje i uczucia, a tym samym podnosiły nastrój. Spędzanie czasu z dziećmi pozwalało jej cieszyć się chwilą, oderwać myśli nie tylko od bieżących problemów, ale również od trosk egzystencjalnych; było dla niej rodzajem terapii. Seniorka wielokrotnie podkreślała, że przebywanie z prawnukami wzmacniało ją psychicznie. Otrzymane wyniki badań są zgodne z teorią pozytywnej emocjonalności Barbary Fredrickson, według której pozytywne emocje są

podstawowym warunkiem optymalnego funkcjonowania jednostki, m.in. niwelują negatywne uczucia, wzmacniają odporność psychiczną, korzystnie wpływają na fizyczną i emocjonalną sferę życia człowieka (Fredrickson 2004).

Rola prababci wiązała się dla badanej z nowymi doświadczeniami, stanowiła rodzaj wyzwania, w którym seniorka mogła się realizować. Kobieta czuła, że relacje z prawnukami motywują ją do działania, wyzwalają w niej chęć do bycia aktywną i kreatywną. Regularne kontakty z dziećmi oraz towarzyszące im czynności i zadania dodawały kobiecie energii i witalności, urozmaicały jej życie. Formy podejmowanej aktywności z jednej strony sprawiały, że seniorka czuła się bardziej potrzebna, z drugiej zaś, przyczyniały się do ograniczenia u niej poczucia osamotnienia po stracie małżonka. W gerontologii aktywność postrzegana jest jako „jeden z elementów przeciwdziałających procesom biologicznego i psychicznego starzenia się" (Bugajska 2015: 25). Zgodnie z teorią aktywności, to właśnie zaangażowanie jednostki uznaje się za warunek osiągnięcia przez nią dobrostanu emocjonalnego. „By utrzymać pozytywny obraz siebie, jednostka podejmuje nowe rodzaje aktywności, utracone role zastępując nowymi. Jej dobre samopoczucie jest rezultatem rosnącej aktywności w nowo zdobytych rolach" (Szarota 2013: 19).

Niezliczona ilość bodźców towarzysząca kontaktom z prawnukami w wielu przypadkach przekładała się na zaistnienie u kobiety przemyśleń dotyczących dzieci i ich potrzeb, jak również autorefleksji zorientowanej na jej własne dzieciństwo i życie. Na kanwie pełnionej roli u badanej zaczęły pojawiać się refleksje o charakterze egzystencjalnym i aksjologicznym, będące świadectwem jej wewnętrznego, duchowego rozwoju. Seniorka uważała, że z wiekiem „nabrała dużo mądrości i bardzo wiele rzeczy zrozumiała". Uzmysłowienie sobie przez kobietę prawdy o życiu to nic innego jak realizacja zadania rozwojowego wieku sędziwego, które Elżbieta Dubas (2009) określa mianem autoformacji. Skoncentrowana na rozwoju własnej duchowości autoformacja jednostki

> (...) obejmuje rozwój samoświadomości poprzez zamyślenie się, refleksję w ciszy i w kontemplacji. Bazuje głównie na wiedzy autobiograficznej i wkomponowanej w nią wiedzy wyniesionej z biografii innych osób oraz dotychczas zgromadzonej wiedzy o świecie i ludzkim losie (Dubas 2009: 129).

Wyznacznikiem zadania rozwojowego (Szatur-Jaworska 2000) w przypadku badanej była jej refleksja odnosząca się do aspiracji bycia jak najlepszą prababcią, jak również potrzeba uporządkowania i zrozumienia swojej biografii, co w efekcie miało umożliwić jej dokonanie oceny biegu własnego życia (Demetrio 2006).

Przeprowadzone badania nie były wolne od pewnych ograniczeń. Po pierwsze, opierały się tylko na jednym przypadku. W przyszłości warto objąć badaniami większą liczbę przypadków, każdy z nich z pewnością dostarczy interesujących i niepowtarzalnych danych. Po drugie, narracja seniorki dotyczyła dwóch prawnuków. Skoncentrowanie się tylko na relacji łączącej badaną z jednym dzieckiem

mogłoby przysłużyć się uzyskaniu bardziej pogłębionych danych. Trzecie ograniczenie dotyczyło, paradoksalnie, dobrego stanu zdrowia badanej. Możliwości psychiczne i fizyczne osób starszych bywają zróżnicowane. W przyszłych studiach nad pełnieniem roli prababci warto uwzględnić również doświadczenia kobiet z obniżoną sprawnością.

Pomimo wspomnianych ograniczeń przedstawione wyniki badań dostarczyły pogłębionej wiedzy na temat doświadczania przez osobę starszą dzieciństwa prawnuków. Pełnioną przez siebie (z dużym zaangażowaniem) rolę prababci badana postrzegała wyłącznie w kategoriach korzyści – jako źródło pozytywnych emocji, przyczynę swojej zwiększonej aktywności, jak również przestrzeń do zaistnienia refleksji i procesu uczenia się. Dla seniorki być prababcią oznaczało czuć się kochaną, rozumianą i akceptowaną. Z całą pewnością można stwierdzić, że relacja badanej z prawnukami znacząco przyczyniała się do utrzymania przez seniorkę dobrostanu emocjonalnego.

Bibliografia

Blatter J. K. (2008) *Case study* w: *The sage encyclopedia of qualitative research methods*, L. M. Given (red.), Thousand Oaks, CA, Sage, s. 68–71.

Bugajska B. (2015) *Tożsamość człowieka w starości. Studium socjopedagogiczne*, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Czerniawska O. (2011) *Nowe drogi w andragogice i gerontologii*, Łódź, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Demetrio D. (2006) *Edukacja dorosłych* w: *Pedagogika. Subdyscypliny wiedzy pedagogicznej*, B. Śliwerski (red.), tłum. A. Górka, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, s. 113–235.

Dubas E. (2009) *Etapy dorosłości i proces kształcenia* w: *Dorosły w procesie kształcenia,* A. Fabiś, B. Cyboran (red.), Bielsko-Biała–Zakopane, Wyższa Szkoła Administracji, Akademickie Towarzystwo Andragogiczne, s. 115–132.

Flick U. (2012) *O serii Niezbędnik badacza* w: S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, tłum. A. Dziuban, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 9–15.

Galetta A. (2013) *Mastering the semi-structured interview and beyond. From research design to analysis and publication*, New York, New York University Press.

Silverman D. (2007) *Interpretacja danych jakościowych*, tłum. J. Ostrowska, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Silverstein M., Giarrusso R., Bengtson V. L. (1998) *Intergenerational solidarity and the grandparent role* w: *Handbook on grandparenthood*, M. E. Szinovacz (red.), Westport, CT, Greenwood Press, s. 144–158.

Stake R. E. (2009) *Jakościowe studium przypadku* w: *Metody badań jakościowych*, (red.) N. K. Denzin, Y. S. Lincoln (red.), tłum. M. Sałkowska, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 623–654.

Szarota Z. (2013) *Społeczno-demograficzne aspekty starzenia się społeczeństwa* w: R. J. Kijak, Z. Szarota, *Starość. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, s. 6–22.

Szatur-Jaworska B. (2000) *Ludzie starzy i starość w polityce społecznej*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR.

Szukalski P. (2010) *Czym jest solidarność międzypokoleniowa?* w: *Jakość życia seniorów w XXI wieku z perspektywy polityki społecznej*, D. Kałuża, P. Szukalski (red.), Łódź, Wydawnictwo Biblioteka, s. 74–91.

Yin R. K. (2015) *Studium przypadku w badaniach naukowych: Projektowanie i metody*, tłum. J. Gilewicz, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Źródła internetowe

Doka K. J., Mertz M. E. (1988) *The meaning and significance of great-grandparenthood*, „The Gerontologist", nr 28 (2), s. 192–197. doi: 10.1093/geront/28.2.192, https://academic.oup.com/gerontologist/article-abstract/28/2/192/627058?redirectedFrom=fulltext [dostęp: 20.03.2018].

Drew L., Silverstein M. (2004) *Inter-generational role investments of great-grandparents*: *consequences for psychological well-being*, „Ageing & Society", nr 24, s. 95–111. doi: 10.1017/S0144686X03001533, https://www.cambridge.org/core/journals/ageing-and-society/article/intergenerational-role-investments-of-greatgrandparents-consequences-for-psychological-wellbeing/E782A481E6E7A6D0FA1F3C960F1572F5 [dostęp: 20.03.2018].

Fredrickson B. L. (2004) *The broaden-and-build theory of positive emotions*, „Philosophical Transactions of the Royal Society B", nr 359 (1449), s. 1367–1377, https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC1693418/ [dostęp: 20.03.2018].

Given-Reese C., Beckmann-Murray R. (1996) *Transcendence: The meaning of great-grandmothering*, „Archives of Psychiatric Nursing", nr 10 (4), s. 245–251. doi: 10.1016/S0883-9417 (96)80030-6, https://www.psychiatricnursing.org/article/S0883-9417(96)80030-6/fulltext [dostęp: 21.03.2018].

Puur A., Sakkeus L., Põldma A., Herm A. (2011) *Intergenerational family constellations in contemporary Europe: Evidence from the generations and gender survey*, „Demographic Research", nr 25(4), s. 135–172. doi: 10.4054/DemRes.2011.25.4, https://www.demographic-research.org/volumes/vol25/4/default.htm [dostęp: 21.03.2018].

Roberto K. A., Skoglund R. R. (1996) *Interactions with grandparents and great-grandparents*: *A comparison of activities, influences, and relationships*, „International Journal of Aging and Human Development", nr 43(2), s. 107–117. doi: 10.2190/8F1D-9A4D-H0QY-W9DD, https://journals.sagepub.com/doi/10.2190/8F1D-9A4D-H0QY-W9DD [dostęp: 21.03.2018].

Wentowski G. J. (1985) *Older women's perceptions of great-grandmotherhood: A research note*, „The Gerontologist", nr 25 (6), s. 593–596. doi: 10.1093/geront/25.6.593, https://academic.oup.com/gerontologist/article-abstract/25/6/593/580752?redirectedFrom=fulltext [dostęp: 21.03.2018].